Rok 28. Kraków dnia 3 Stycznia 1896 r. Nr. 1.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką pocz. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Noworoczny Krakowiak.



Ziemio Jagiellonów, święta ziemio Piastów!
Na której wśród ciernia i szatańskich chwastów,
Bóg zasiewa kwiaty, co jak gwiazdy płoną,
Ziemio Matko moja, bądź błogosławioną!

Na krakowskiej ziemi źle się bardzo dzieje,
Jak bacznie kto patrzy — to traci nadzieję,
Aby z dróg dzisiejszych naród **w dawne** wrócił,
By miast o pieniądzu — o Ojczyźnie nucił.

Smutno bardzo smutno — a jednak ja wierzę,
Że po złych obiadach da nam Bóg wieczerzę;
Sutą jak wigilna — bo to być nie może,
Byś łaknącą Polskę — chciał zagłodzić Boże.

Chociaż źle się dzieje — choć znikczemniał naród,
Choć wszędzie zgnilizna i robactwa zaród,
Choć tam szydzą żaby — kędy lwy rządziły,
Przecież są i kwiaty — a każdy kwiat miły!

Cóż Ci życzyć Polsko? **Dziewięćdziesiąt szósty,**
Rok parzysty... Może przycichną oszusty...
Złodzieje... — blagiery — ucznie jednej szkoły...
Obecnych cnót naszych: stróże i anioły!

Może mózg odzyska głupiec, idjota,
Może Bóg dozwoli dźwignąć się nam z błota;
Może aniołowie: **Miłości i Zgody,**
Nawrócą z dróg niecnych rozpasane trzody!

Źle się dzieje, jednak nie tracę nadziei,
Jeszcze ziemia Wandy nie rodzi złodziei;
Którzy okradają z cnót bożych kraj cały,
A wszczepiają cudze zgubne ideały.

Żyją jeszcze tacy, co z miłością Bożą,
Łączą miłość kraju. — Sił takich nie zmożą
Siły odszczepieńców! — Polska nie przepadnie,
Póki cnót tych, szatan z serc ich nie wykradnie!

Póki Jagiellonów i Piastów Ziemico!
Byłaś przez wiek wieków ziem polskich stolicą;
Póty drżał świat cały — a gdy Ci ją wzięto,
Na krzyżu bezśmiertnym byt Polski rozpięto.

Lecz przyszedł w upadku bohater w sukmanie.
I dużo ziarn pięknych — siał kosą na łanie;
I przyjdzie czas taki w którym owe ziarna,
Zmielą na chleb boży racławickie żarna!

Cóż życzyć mam Polsce, w roku co dziś świta?
Szatan groby kopie — i za dusze chwyta...
Przecież mnie wszelakie szatańswa nie straszą,
Tylko wraz się módlmy: Ratuj Polskę naszą!

O ziemio krakowska! Bóg patrzy na ciebie,
Pomyśl o tych ziarnach i **na żarnach** chlebie;
Czcząc pamięć Kościuszki, choć źli ziarna kwaszą,
Módl się wiejski ludu: „Ratuj Polskę naszą"!



Djabeł.

Wyprawa do Afryki.

Donoszą nam gazety, że kilku magnatów polskich wybiera się do Afryki zapolować na grubego zwierza. Chwali się potomkom rycerzy taka odwaga, ale nas dziwi, że tak daleko jadą po przygody. Boć przecie i Galicya ma rozliczne dzikie bestye, nie ustępujące w niczem dzikości lwów i tygrysów afrykańskich, że wspomnę tu tylko Biedę i Nędzę galicyjską, które tak straszne spustoszenia czynią między ludem wiejskim i co rok tysiące porywają ofiar. Gdyby panowie hrabiowie raczyli zapolować na te srogie bestye i uwolnić od nich nasz ludek biedny, o ileż większą by ich to chwałą okryło!

Z Nowym Rokiem 1896.

Skonał już stary — młody zawitał,
I pierwszy życia postawił krok.
Każdy z radością dziś go powitał —
By szczęściem darzył zaczęty rok!

Co było złego — stary wziął z sobą,
Nowy obietnic wskazuje blask —
Za starym gardzim nawet żałobą —
Bo nowy wiele niesie nam łask!

Najpierw niech zdrowie każdemu sprzyja,
Niechaj się spełni marzenia szczyt,
Niechaj złe, troska — zdala omija —
Co kto zapragnie — niech będzie syt!

Nich bratnia zgoda — was nie pokona,
Podajmy sobie jedności dłoń,
Niechaj nienawiść — zniknie i skona —
Niech je zagrzebie otchłani toń!

Wszak dosyć mamy za wiele złego,
Waśń nasza grzechem — urąga wróg,
Wzgarda, nienawiść wobec bliźniego,
Słusznie więc karze przedwieczny Bóg!

Ojczyzna w pętach a my w niewoli,
W Sybir, Kamczatkę pędzony brat —
Górnej za winy dożyjem doli,
Bo z nas jest każdy tyran i kat!

I nieustanne dajem dowody,
Karłowacizna — to dziś nasz znak,
Wolim kajdany zamiast swobody —
Na przekor sobie dążymy wspak!

Niech odrodzenie da nam **Rok Nowy,**
Rumieniec wstydu poprawi nas —
Stawiajmy czyny — niepróżne słowy —
A bo przed nami już wielki czas!

Więc dla zbawienia drogiej Ojczyzny,
Wytrwale, chętnie działajmy wciąż —
Niech się zagoją rany i blizny —
Bądźmy jak jeden — jak wielki mąż!

Na wystawie.

— Słyszałeś pan; komisya artystyczna odrzuciła obraz Jankowskiego.

— Musiał być zapewne niemoralny?

— Uchowaj Boże!

— Więc dlaczegóż?

— Że źle malowany.

— A czy to jaki początkujący malarz, ten p. Jankowski?

— Ale cóż znowu! Przecież widziałeś pan już jego obrazy na naszej wystawie.

— Więc to może ten Jankowski z Paryża?

— Ten sam.

— A, to się dziwię, że komisya traktowała go jak smarkacza, bo tacy artyści już sami za siebie odpowiadają przed publicznością. Zresztą jest kilka takich obrazów na wystawie, że choćby p. Jankowski nie rękami, ale nogami malował swój obraz, i nie pędzlem, ale miotłą, to jeszcze wobec tamtych wstydziłby się nie potrzebował.

Po roku 1895.

Do grobu wstąpił rok smutny żałobą,
Pamiętny cierpień i bólów koroną;
Stuletnie skargi zabrawszy ze sobą,
Zasnął pod ciężką, grobową oponą.

Rok ów pamiętny cierpienia koroną,
Tyle miał w sobie nadziei i wiary,
Że chociaż śpi już pod grobu oponą,
Zda się, że żyje jeszcze ten rok stary.

Tyle miał w sobie nadziei i wiary,
Tyle szlachetnej miłości Ojczyzny;
Że choć już w grobie spoczywa rok stary,
Grobom właściwej nie dozna zgnilizny!

Tyle w nim było miłości Ojczyzny,
Że w niepamięci nie zaginie morzu;
Nie dozna nigdy grobowej zgnilizny,
Bo myśli o nim zawisną w przestworzu.

O! on nie zginie w niepamięci morzu!
Bo któż zapomni o ofiarnych czynach;
Myśl swoją topiąc w głębokiem przestworzu,
Kto o zwycięztwach zapomni? wawrzynach?

Któżto zapomni o ofiarnych czynach,
Których on tyle biednej Polsce złożył?
I o narodu zwycięstwach, wawrzynach,
Przeciwko którym wróg się zrzymał, srożył!

A owe czyny, które rok ten złożył,
Patrzcie! to **szkoła polska w poiskim grodzie,**
Na którą wróg się i zżymał i srożył,
I dotąd sroży, tak go polskość bodzie.

Patrz! to **gimnazjum polskie** w polskim gro-
A dalej zdobycz najpiękniejsza w świecie, [dzie!
Miłość narodu i perła w narodzie:
Serce Kościuszki, najwonniejsze kwiecie.

Wobec tych wielkich ofiar cóż powiecie?
Niejeden jeszcze był tu czyn ofiarny,
A wy je wszystkie ocenić umiecie
Szlachetnie! — Rok ten iście nie był marny.

A jeśli był w nim jaki czyn niezdarny,
Idźmy już odtąd lepszych czynów drogą,
By rok następny nie przeszedł nam marny,
Ojczyznę wesprzeć należy ubogą!

Idźmy już odtąd lepszych czynów drogą!
Wierni tradycjom narodowej pieśni,
Zgodą ratujmy Ojczyznę ubogą,
A ona ból swój w pieśniach tylko prześni.

Olissa

A jednak...

Mamy w Wiedniu aż trzech ministrów rodaków, a jednak los nasz nie jest wcale lepszym od czasów, gdy nie mieliśmy w rządzie ani jednego ministra rodaka.

* * *

Mamy wielkie bogactwo w ziemi, bo obfite źródła nafty — a jednak płacimy za nią drożej, niż te kraje, które kopalni nafty nie posiadają.

* * *

Mamy radę szkolną autonomiczną, a jednak nauczyciele się skarżą, że ta rada gorzej się z nimi obchodzi, niż niegdyś rządowe figury.

* * *

Mamy teatr w Krakowie taki wspaniały, jak żadne miasto polskie; a jednak publiczność nie chodzi do niego tak chętnie i licznie, jak do dawnej budy przy placu Szczepańskim.

* * *

Mamy komisyę wodociągową od lat 25, a jednak wodociągów dotąd nie mamy.

* * *

Mamy komitet pomnika Mickiewicza także od Bóg wie ilu lat; a jednak pomnika jak nie mamy, tak nie mamy.

* * *

Mamy ustawę budowniczą, a jednak podworce w wielu kamienicach są tak małe, że trzech pp. Stańczyków pomieścić by się w nich nie mogło.

Gorączka emigracyjna.

Do Ameryki i dniem i nocą
Spieszy lud biedny — i po co? po co?
Co ich tak ciągnie? Po co tam jadą?
Gdy tutaj mają raj — Eldorado.
Mają, gdy który w żniwa najęty,
Za dzień dwadzieścia i cztery centy —
A oprócz centów dwadzieścia cztery
Mają tu gratis tyfus, cholery.
Po co tam pędzi ta zgraja chora,
Gdzie nie ma wcale sekwestratora,
Nie ma podatków, nie ma rekrutów,
Ni biednych, którzy chodzą bez butów?
Stójcie szaleńcy — zostańcie proszę
Gdzie was czekają takie rozkosze!

Dalibóg nierozumiem.

Ksiądz Stojałowski chce uszczęśliwić lud polski i walczy o jego prawa — poseł Lewakowski chce tego samego; obaj więc się wspierać wzajemnie i kochać się powinni, złączeni wspólnością celu — a tymczasem obaj się niecierpią i jeden na drugiego wygaduje, co może.



BAJEK IM TRZEBA.

Dziwią się ludzie, że na „Szklanej górze“
U nas w teatrze ciągle tłumy duże,
Że na tę „bajkę“ każdy chętnie leci,
Nietylko młode, lecz i stare dzieci;
I że gust taki na bajki i baśnie,
Dziś w całym świecie zapanował właśnie.
Cóż w tem dziwnego? Ludziom przez lat tyle
Mówiono prawdę tak wstrętnie, niemile,
W imię tej prawdy, nikt tu nie zaprzeczy,
Tyle paskudnych usłyszała rzeczy,
Że struta niemi dzisiaj stokroć woli
Bajkę, co bawi, niż prawdę, co boli.

Dynastya Fredrów na scenie.

Dziadka wielkość mierzono na mile — syna na łokcie — a wnuka na milimetry. Jakby prawnuk zabrał się do pisania komedyj, to być może, żeby go już widać nie było.

OD LUDZI.

Więc czemuż stronisz tak zdala od ludzi,
Czy cię gwar świata i męczy i trdzi?
Czyli zranione masz serce głęboko,
I łzą goryczy mroczy się twe oko...
Czemu unikasz towarzystw — rozmowy...
Zawsze od ludzi spieszysz kędyż w dal...
Czy gardzisz treścią ich myśli, ich mowy,
Czy masz do ludzi skryty w sercu żal?...

. . . .

„Ach! po co pytać!... smutny los człowieka,
Kiedy od ludzi stroni i ucieka,
Gdy już nie może kochać ich serdecznie,
Gdy już nie wierzy ich sercu — ich mowie...
Wie, że fałsz gnieździ się w najsłodszem słowie,
I z sercem przyjść tam, to dziś niebezpiecznie...
Lecz gdybyś tylko, gdyby ta niewiara,
Od ludzi gnała jak obrzydła mara,
Możeby przecież ten potwor straszliwy,
Dał się pokonać i człek był — szczęśliwy...“
Ależ mi powiedz, czy wśród ludzi grona,
Nie czujesz chłodu — zimna grobowego...
Czyli ich sarkazm nie rani ci łona,
Nie widzisz świata bez serca — zimnego?
Czy Cię nie boli ta treść ich rozmowy,
Bez ziarna myśli — bez ducha — bez słońca...

„Plan życia tego tak pusty — jałowy,
Zda się Sahara bez słońca — bez końca...
Więc czemuż pytasz, dlaczego zdaleka
Myśl moja od nich uchodzi — ucieka...“
Czemu mi milsze pola — łaki — niwy...
I lasów ciemnych szept cichy — ponury...
I rzeki srobrne i wyniosłe góry —
I ptasząt drobnych śpiew — głos świergotliwy...
Ja szukam treści, a księgi przyroda,
Zawsze pełnymi garściami ją poda.
Ja szukam prawdy — a w natury świecie,
Nie znajdziesz fałszu, ani kłamstwa przecie...
Szukam miłości — a serce me ziębi
Ludzki egoizm — ach mrozi do głębi,
Więc stronię od nich i idę od ludzi,
Bo mię ich życie i boli i nudzi...

. . . .

Gdybyś miał serce jak wulkan gorące,
I miał uczucia miłością płynące...
I gdybyś ludzi nie sądził lecz kochał,
Tobyś nad niemi i płakał i szlochał,
I miałbyś litość nad tą ich biedotą,
I chciał wzbogacić ich ducha tęsknotą.
Za tem, co wielkie — święte — promieniste,
Za tem, co wzniosłe — szlachetne i czyste...
Lecz gdy tak zimno idziesz do nich w dal...
Biednyś ty bardzo — żal mi ciebie — żal!...

Jadwiga Strokowa.

Monolog antysemity.

Gałgany te żydy; gdyby ich na świecie nie było, mógłbym sprzedawać moje towary o sto procent drożej, a tak muszę rad nie rad spuszczać z ceny, bo inaczej piesby do mego sklepu nie poszedł. Świat okropnie zbezbożniał; najpobożniejsze katoliczki nie dają się nam obdzierać. Nawet żony antysemickich dziennikarzy biegną na kupno do żydowskich sklepów — i ma tu być dobrze na świecie!

Bóg się rodzi!

(Nowa kolęda Djabła).

Bóg się rodzi a w kościele,
Śmiechy wrzaski na pasterce,
Że gdy patrzysz na to człeku,
Oburzenie wzbiera serce.

Ten podpiwszy sobie w domu,
Przyszedł przespać się w kościele;
Tamten szczypie po kryjemu
To Kondusię, to Anielę.

Tego że się objadł wiele,
Czkawka męczy wśród pacierzy —
Tam znów ajent z rzezimieszkiem,
Do kozy go taszcząc bieży.

Tu chichocą panny razem,
Ten tamtego buch po karku;
Gwar i wrzawa, że w kościele
Jest jak gdyby na jarmarku.

Tak się rzeczywiście dzieje,
Na pasterkach — ale w „Czasie“
Znajdziesz tej uroczystości
Opis całkiem inny zasię.

Bo tam piszą: „O północy
Lud do pańskich świątyń spieszy,
I tam modląc się pobożnie,
Z Narodzenia Boga cieszy“.

Po co pisać takie baje,
Czyż nie lepiej miast tych wieści
Rzec: świątynię zamknąć w nocy,
Bo je spity lud bezcześci!

Matematyka w miłości.

Narzeczona. Ach! jestem tak szczęśliwa, że chciałabym uścisnąć świat cały!

Narzeczony (profesor). W takim razie ramiona twoje musiałby mieć 20.035 kilometrów długości!

GRACZE

(tłomaczone z Puszkina).

Zasiedli społem:
Każdy nad stołem
Wsparty,
A każdy w wiście,
Bił zamaszczyście
Karty.

I tylko czasem,
Przerwa z hałasem
Ciszę;
Każdy na desce,
Kredą po kresce
Pisze.

I wiodą spory:
„Lewy! honory!“
Krzyczą:
I znowu w szyki
Trefle i piki
Liczą.

Po każdym robrze,
Stuknęli dobrze
Starki;
I znów nad stołem,
Zwiesili społem
Karki.

Wymiana noworocznych życzeń.

StaszeK. No! niemało przenieśliśmy w tym skończonym roku. Niepokonani jednak wytrwałością — nie cofniem się i dalej podążym — byle zdrowie i siły. — Proszę o słowo!

HrabiaT. Zgoda. Ale czy te **straty** jakie nam przyniosła **lisia** krytyka — nie osłabią **rzeczy?**

StaszeK. Mniejsza. Wszak werthajmówki dla nas otwarte. Potęga kapitału pokonać musi!!

HrabiaT. Daj Boże! daj Boże!...

Protest krawiecki.

Choć się rodzisz krawcem i krawców masz w rodzie,
Zostaniesz partaczem — nie dogodzisz modzie,
Bo pod kloszem sukni same tajemnice —
Gorset i bruściki — stalowe spodnice —
Waty, kauczuków — składy, (magazyny),
Fatałaszków, sznurków — liczyć na tuziny.
A gdy zechcesz zważyć przybory i kramy,
Nie chybisz jak powiesz — fury... kilogramy!

Zmiana warty.

— Halt — Werda?

— Rok tysiąc osiemset dziewięćdziesiąty szósty!

— Hasło?

— Badeni, Lueger, Chleveland, Arton, Hamerstein, Armenia, Kuba, Eudexia, Sybir, Baccylna, Cholera...

— Passirt!

Co przed 300 laty przewidywałem — ciągle się sprawdza. Oto wszędzie gęba i gęba! Daj wam Boże w roku 1896 dużo cichej pracy — a mało gadania, bo tem ciągłem ucztowaniem, piciem i toastowaniem, zabijacie w sobie energię do pracy około podniesienia narodu. **(Skarga).**



Były lata pamiątek, dziś rok zabaw będzie,
Wszędzie kędy popatrzysz, hula ludzkość [wszędzie,
Różne zgromadzenia, więc ciągle toasty,
Palą sobie mówki mężczyźni, niewiasty,
Gdyby wiwatować mogły i dzieciaki,
Toby także piły! — bo to zwyczaj taki.

Żyd mu stanął w drodze i nisko się kłania:
— „Jam najwięcej skorzystał z tego ucztowania".

Czy to magnat, czy szlachcic, czy chłop, czy mieszczanin
Nie może się wyłamać od tych słodkich danin,
Zkąd zwykle się dostajesz pod szynkową ławę,
Gdzie się zwykle zdobywa echt pijacką sławę.
Gdy Bachus galicyjski wraz z osłem swym wraca,
Obaj kontenci — pijaństwo popłaca.

Rozmowa Jacentego z kumem.

Na to wszystko co mi tu mówiono — powiem wam mój kumie, że to stare przysłowia „Mądry Polak po szkodzie“ — to jest taki szyld naszego charakteru, że jeżeli ktokolwiek chce z nami zrobić jaki interes, to niech tylko szuka tego szyldu. Gdybyście tylko czy to wy, czy kto inny przytoczyli wszystko z przeszłości to dam jušci nie konia z rzędem, bo go nie mam ale butelczynę starego miodu u Wójcikiewicza, jeżeli mi dowiedzie, że się coś zrobiło u nas czy to w publicznej czy w domowej sprawie — na coby się potem niedało powiedzieć: „Mądry Polak po szkodzie“. Nie powiadam tego, żeby ten lub ów — naumyślnie źle robił — bo nie chcę oskarżać nikogo o złe dążności — ale twierdzę, że zaślepienie jakieś szatańskie robi nas łatwowiernymi. Niech do nas przemawia kto grzecznie — choćby on nieraz już oszukał, będziemy wierzyli i gardłowali za nim jak za owym królem pruskim, który nas tak okrutnie zawiódł w czasach rozbioru Polski.

— Ano jušci to prawda — ale to tylko raz i od tego czasu...“ — Nie przerywajcie mi, bo ja właśnie nie mówię o przeszłości, tylko chcę powiedzieć, że ciągle się dajemy wyprowadzać na dudka, jeżeli nas kto chce jako tego dudka na chorągiewce kościelnej zawiesić, choćby malowanego! Ot, na ten przykład dzisiejsza sprawa z Rusinami? Jest ich tam czy większa czy mniejsza paczka, nie wiem dokładnie, ale to wiem, że owi ich prowoderowie, szczególniej ten Romańczuk dał nam się już kilka razy we znaki, czem dowodzi, że jest to homo, który jak myślał, tak myśli a my ciągle się durzymy tem, o czem on nigdy nie śni nawet — i cóż robimy? My piszemy mu komplementa, których Bogiem a prawdą powinniśmy się wstydzić, jako fałszywych gadań. Nie mam ja i temu panu i jego towarzyszom za złe, że się dobija tego prawa, które się im od dawna należy, ale do czego to dziś mówić, gdy już gore za kołnierzem — a kiedy się dopiero tliło tośmy to lekceważyli i teraz znowu pochlebstwami przesadzamy strach własnego położenia!

Powiada przysłowie: „Król jeden umiera drugi się rodzi“ — i już skaczą nawet dygnitarze króla, który dzięki Bogu nie umarł jeszcze i zdrów rządzi — ta oni w tem właśnie zaślepieniu, zamiast owemu królowi, kłaniają się pokornie ruszającym się pieluchom! Ów król rządzący, mój kumie, to naród polski — a to w pieluchach ruszające się niemowlę to dopiero owi prowodyrowie ruscy, którzy chcieliby, aby i z ich poczwarek wykłuł się motyl, a sami nie wiedzą, czy im się ta pielęgnacya uda, czy kto inny zręczniejszy nie weźmie się do pracy — bo to przecie z ludem mamy do czynienia, który nic nie mówi ale rozważa, czy ci, co gardłują robią to z putryotyzmu czy za moskiewskie ruble. My straciliśmy nasz czas właściwy i dziś nam nie pozostaje nic więcej tylko milczeć i patrzeć — zamiast podjęzycze i podbródki smarować miodem. Dawniej nie trzeba było choć w tym razie lekceważyć położenia, ale starać się równie szczerem a życzliwem usposobieniem walczyć z panami Romańczukami et consortes — dziś bądźmy cisi, żeby nam oni nie powiedzieli: „Mądry Polak po szkodzie“, co powiedzieć mieliby prawo. Lud ruski ma prawo do życia, ale życia wspólnego z nami — i ten lud nie pójdzie z tymi prowoderami gdzie oni chcą — bo dla tego ludu rzeczą obojętną, czy pan Romańczuk przywdzieje koronę Lwa — czy zostanie gubernatorem lwowskiego carstwa, bo ten lud czuje, że byłoby mu źle wtedy — a jako naród bogobojny nie odleci nigdy od swojej starej religii, w której się łączył z Polakami, jak odleciały jego popy od swego kardynała i metropolity. — „Wszystko to prawda co mówicie. ale czego się wy tak irytujecie?“ — Et, bo ani nie wiecie, jak mnie to gniewa „ten mądry Polak po szkodzie“. — Gdyby p. Romańczuk dziś z innej beczki zaczął z nami, to będziemy snuć znowu różne kombinacye. Będziemy podnosić i jego i naszą politykę pod niebiosa a w końcu powiedzieć sobie będziemy musieli znowu: „Mądry Polak po szkodzie“.

PTASZEK.

Pragnął, marzył ptaszek mały,
By wylecieć z gniazdka już,
Tam błękity mu się śmiały,
Nie przeczuwał zimna, burz.

Chociaż w gniazdku dobrze było,
Jego wabił słońca czar,
A więc rwał się całą siłą
Do gonitwy złudnych mar.

I wyleciał w świat daleki,
I do słońca leciał hen,
Lecz nie znalazł nic prócz spieki,
Zniknął ptaszka błogi sen.

Wtedy wspomniał gniazdko mile,
Serce jego ścisnął żal,
Spocząć usiadł na mogile,
I uleciał smutny w dal.

Bróg.

Autorowi „Sylwetek“.

(Nadesłane).

Czy nowa dziś kapota
Czy byle jaka ramota —
Wszystko to jakoś jest jedno!
I błaznawo — arcy-bredno!
Szkoda, szkoda mój autorze
Krupa jagłą być nie może.
P. S. Nolite miscere sacra profanis.

Pan Gesang założył w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 39 I-sze piętro — **fabrykę maszyn** — o czem obszernie mówi załączona

Odezwa.

Szanowne Panie! Korzystając z grzeczności p. Gesanga, zapewne obejrzą osobiście jego wynalazki nadzwyczaj potrzebne w każdem domowem gospodarstwie.

„Lud polski“ i **„Przedświt“** są to dwa czysto polskie a z uczciwą tendencją wychodzące w Galicji czasopisma.

Oba te pisma są z całą znajomością redagowane przez dwie zacne kobiety, które młode lata swoje poświęcając szczerej uczciwej i gorącej pracy schodzą się z sobą tylko w patryotycznem zadaniu służenia dobru ojczystemu.

Ktokolwiek w sercu czuje się Polakiem, ten powinien wspierać te pisma tak osobistą prenumeratą jak i rozszerzaniem w opinji ich wartości moralnej i materjalnej. Nie blaga ale powszechne dobro kraju — skłoniło obie redaktorki do podjęcia tych szlachetnych zamiarów, które jak zwykle w Polsce, nie „pieczone gołąbki“, ale kawałek suchara podają do ust w nagrodę podjętej kosztownej pracy.

Ciepłem serc naszych...

Każdy na świecie swoją ma rolę,
Na niej pracować Sam kazał Bóg;
Choćbyś tej siejby zbierał kąkole,
Albo miast róży zwyczajny głóg.

Siejmy więc, siejmy, marząc, że przecie
Szczęście nam zbiorów przyniesie czas,
Niech nas nie straszą burzy zamiecie,
Sił nie pozbawia prac ciężki głaz.

Ciepłem serc naszych, światłem rozumu
Grzejmy i świećmy wyziębły lud;
Chociaż nagrodą szyderstwo tłumu,
Słodki nam będzie dla kraju trud.

Kiedy wolności słońce zaświeci,
Pewnie mogiła nas skryje już;
Z pracy swych ojców zbiorą plon dzieci,
Lecz my ujrzymy blask pierwszych zórz.

Bróg.

Od redakcji.

Panu Radcy... Za wiadomość dzisiaj otrzymaną dziękuję. Mówiło mi o tej niedołężnej intrydze kilku znajomych — ale dopiero po liście pana Radcy uwierzyłem, bom nie przypuszczał żeby był tak lichy charakter — a znam pana Radcę że z wiatru słów nie czerpie. Powiedziano mi nawet, że był czy zamierza być u p. Turnaua w dalszym prowadzeniu tej intrygi. Ów panicz biedaczek nie wie, że ja z p. T. nie widziałem się już przeszło miesiąc i że ujmuję się szczerze i bezinteresownie za krzywdą jawną tego człowieka, która się coraz bardziej wyjaśnia. Nic mnie nie obchodzą ujadania tego panicza.

Stanąłem raz w obronie słuszności i pójdę dalej tą samą drogą bo wierzę że niniejsza krzywda znajdzie zadosyćuczynienie w całym kraju — bo honor ludzki w kąpiołce blagierskiej nie da się tak łatwo obmyć tym, którzy go powalali — o czem ten panicz wie dobrze.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

Dalszy ciąg Przewodnika.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czyncìel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męzkiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męzkie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES, Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24 (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą l. 4, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW

i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie

DODATEK do Nru 1 „DJABŁA" 1896 r.

NA ROK 1896.

O roku nowy — treść z siebie bierz,
Jesteś parzysty — w parze!
Jeśli masz siłę — trzymaj ją, dzierz,
Nie ufaj zwodnej marze!

Chcesz co wykonać — wykonaj, zrób,
Nie radź się szwagra, żony!
Z podłego ziarna — nie będzie krup,
Z niewolnika obrony!

Wdowom czy pannom, gdy chcesz dać mirt,
Daj kawalerom chleba,
Ze społeczeństwa — wyruguj flirt,
Staruszkom użycz nieba!

Cnym światłodawcom — oświatę daj,
Do chleba krztę okrasy!
Jedności trochę — spuść na kraj,
Susz wody — zasiej lasy!

Na hełm złocisty — zeszlij na frak,
Miłości bliźniej — fakty;
Jasności trochę — na ciemny szlak,
Poczmistrzom znieść kontrakty!

Nie od wzorzystych — puszystych piór,
Zaczynaj polepszenie!...
Pożałuj biednych — włościańskich skór,
Sieroce ratuj mienie!

W zarobku przytłum — szkodliwy cios,
Pohamuj bystre rzeki!
Świat cię oceni — podniesie głos,
Będziesz pamiętny w wieki!!!

Adolf Kle...

Skazki sołdackie.

(Kak uczreżden orden Ś. Georgia).

W Połtawskoj Gubernii, pojawił sia żmiej (smok), kotoryj wsiech żytelej istrebił (mieszkańców pożarł). — Ostał sia telko pop, praporszczyk Łabanców i dieńszczyk jeho Iwan. — Praporszczyk posłał k'popu, cztoby ubit' etewo zmjeja — no, pop odwieczał: (odpowiedział) „niet, wy wojennyje, jeto wasze dieło". — Haraszo! skazał Praporszczyk: „Iwan! pojdy siuda!" — „Słuszajus Wasze Błuhorodie" odwieczał Iwan, wytianuwszy (wyciągnąwszy) ruki po szwam. — Znajesz ty put' w niebo? — Kakby nie znał!... wsiakij ruskij jeto znajet da „znajet". — Idi-że, pokłonisia Bożestwu i skaży; czto ty zdzieś przyzłan od praporszczyka czternactaho jegierskawo połka, Iwana Iwanowicza Łabanowa, cztoby wieleło posłat koho niebud' ubit' jetoho zmieja, katoryj stolko zytelej istrebił. „Słuszaju-s Wasze błahorodie", skazał Iwan.

On paszoł, zastuczał w carskie worota (w niebo ruskie). — Kto idiot? sprosił światyj Petr. — „Korennyj ruskij!" — Pustit jeho siej czas!

Iwan podoszoł, pokłonił sia Bożestwu, i cztoż on uwidieł! Na bolszoj gorie sidieł Boh, staryk z siwoj brodoj, kurił trubku nad dliunom czubukie, w rukach dierżał stakan czaju, a woźle nieho kipieł bolszoj samowar.

Starucha, mater Boża sidieła woźle neho pozierajuszczy w okoszko i czułki diełała, Iwan podoszoł, pokłonił sia Bożestwu i skazał: czto on zdieś prysłan od praporszczyka czternactaho jegierskaho połka, cztob wieleło prysłat' koho nebud' ubit' jetowo żmiejs, kotoryj stolko żytelej istrebił.

Kto siehodnia dyżurnyj!? wskliczał Boh gromkim głosom. — Ś. Georgij! Prywiesti jeho siuda!... Ś. Georgij jawił sia, no mertwienko pijan.

Boh uwidiew jeho, użasno rozsierdił sia. „Ah! ty sukinsyn! Kutisz, gulujesz, po kabakach chodisz — strapy, daże rubaszki proihrał — ach ty' mat' twoju... i kriepko jeho udazył nieskolko raz w rożu (w gębę).

A cztoż Ś. Georgij? Nu, stojał ruki po szwam, kak nasz druh Iwan.

No meżdu tem, kohda Boh sierdił sia, Iwan zamietił u necho prekrasnuju złotoju tabakieru i wział jeju w pamiat' po Bożestwu.

Boh prykazał Ś. Georgiu wziat sieraju łoszad i piku — i zaiti na zemlu, (ziemię) ubit' jetoho żmieja, kotoryj stolko żytelej istrebił — czto on toczno ispołnił.

Kohda jeto poizszedstwie pryszło k'świedeniu Ekatariny Powłowny II., ona wysoczajsze powieleła uczreżdit' orden jehoto światoho.

Praporszczyka 14-ho Jegierskaho połka Iwana Iwanowicza Łabankowa snabdit złotym krestom w petlicy. — Deńszczyka Kiryłycza sukinsyna snabdit' serebrianym krestom tohoże ordena. No, Popa Fiłantja Fiłaterowa, sukinasyna za okazannyju neriewnost' w służbie: — liszyt (pozbawić) wsiech duchownych praw i rozżałowat (skazany) w sołdaty bez wysługi.

Zawiedziona.

W białym dworku u mateńki,
Rosło dziewcze hoże;
Śmiał się do niej światek cały,
Śmiało słonko boże.

Naprzykrzyły się dziewoi
Wesołość i śmiechy,
Chciała widzieć u podwoi,
Statek miast uciechy.

Ustroiła więc w powagę
Jak w wianeczek czoło —
I chmurzyła świeże liczko,
Miast patrzeć wesoło.

Sprzykrzyły się latka wreszcie,
Współdziecięce młode,
Chciała starszą się okazać,
By zyskać swobodę.

Nie patrzyła na młodziany,
Z ich westchnień szydziła...
I ciągnęła ją do starszych
Przeciwieństwa siła.

Bo obrazy idealne,
Poznawszy z powieści.
W półwiekowem sercu miękiem,
Wszelkie cnoty mieści.

Więc wybrała towarzysza,
Z poważnego grona;
Nie liczyła lat, ni zmarszczek,
W ideał wpatrzona.

Z hardą minką u ołtarza
Drwi sobie ze świata;
Tak się wszystkim przekomarza,
Kwiat w ruinę wplata...

Oj! Nie dobrze przewidziało
Wówczas serce młode,
Jak kapryśne dziecię brało
Więzy — nie swobodę.

Dziś sprzykrzyła się powaga,
Śmiech na usta sprasza,
Ale stary mąż nad śmiechy,
Przekłada marjasza!

Kiedy piosnka na jej usta
Świeże jeszcze wraca,
On się dąsa wnet i krzywi,
Że źle idzie praca.

Czasem lutnię chwyci w dłonie,
Gdy coś w sercu dźwięczy;
Mąż, ziewając, w dymie tonie...
Rwą się włókna tęczy...

I na opak z życiem całem,
Poszła tak dziewczyna,
Bo dziś z żalem dawne chwile
Tęskno przypomina.

Wanda.

Praktyczny.

— Miłościwa osobo, zmiłuj się nad ciemnym, obarczonym liczną rodziną!

— Nieszczęśliwy, ileż macie dziatek?

— A skądże mogę wiedzieć, przecież jestem nie widomym!

NAIWNY.

— Jak sądzisz — czy zima będzie łagodną — lub przeciwnie ostrą?

— Hm — zależeć to będzie od pogody, jaką będziem mieli!...

OKTAWA.

(Pieśń z starych polskich pastorałek).

Narodzenie Pana! — aniołowie głoszą,
Błogosław nam Boże — ludy kornie proszą,
Błogosław **Dzieciątko** — błogosław **Marja** —
Niechaj biednej **Polsce** — łaska Wasza sprzyja!

O święty Szczepanie! — dziś era zbawienia,
A więc modły w górę — a więc w górę pienia,
Módl się męczenniku! — aby Polska dzielna,
Wśród gradu kamieni — żyła nieśmiertelna!

Święty Janie! — błagaj łask Bożego Syna!
Kto ustami dotknie — święconego wina,
Niech ujrzy wstecznictwo — które serca szpeci,
Niech się z Twą pomocą wydrze z obcych śmieci!

Dzień świętych Młodzianków! niechaj nas odrodzi,
Bośmy nie dojrzali — bośmy jeszcze młodzi,
Uderzmy się w piersi — niechaj każdy przyzna,
Że za grzechy, winy — w jarzmie jest ojczyzna

O święty Tomaszu! walcz w obronie wiary,
A za naszą **Macierz** — młody czy to stary —
Chętnie krew przeleje — jako dzielny wiarus —
Bogu i ojczyźnie *Sodalis marjanus!*...

Dawidzie! pisarzu ulubiony Boga,
Postaw swą modlitwę na niebiosów progu:
I proś Go za nami — byśmy się w tej chwili.
W jedności braterskiej z sobą połączyli.

Dzień świętego Sylwestra! dzień roku ostatni,
Pobawmy się z sobą lecz w miłości bratniej;
Niechaj Polska żyje — Bóg się nie rozgniewa,
Jeźli w tym dniu Polak o Polsce zaśpiewa! **Z.**

Może to prawda.

— Proszę tatki, o kim się mówi, że ciągnie piąte koło u wozu?

— O takim widzisz, co się — ożenił!

Przegląd polityczny.

Ziemia przewiędła — okryta szatą,
Minęła wiosna — jesień i lato!
Babki, dziadkowie — szukają słońca,
Rok tuż zaczęty — zbliża do końca!

Bednarz we Francji — klupie i puka,
Tu coś poprawi — tam coś poszuka;
Gdy dziegciu nie brak, w pośród wirwaru,
Otworzył wrota — Madagaskaru!

Moskal pozbywszy — dziegciu zapasy,
Zapuszcza rączki — w ormiańskie lasy;
Nie traci czasu — tu żonkę pieści,
Tam dławi, dusi — wznawia boleści!

Włoch w Rzymie siedzi, kubrak przymierza,
Widzi — na łasce — siedzi papieża!
A Ojciec święty — choć bez korony,
Rozdziela łaski — na wszystkie strony!

Kroat ze Serbem — na boki pręży,
Węgier brwi marszczy — przewaga cięży!
Antysemita — wystawia różki,
Semita szczepi na wierzbie gruszki!

Wszędzie gotuje — warzy i pryska,
Brat za czub bierze — w kącie braciszka!
Trudno wychylić — swobodną głowę,
Nowe zwyczaje — wolności nowe!!!

A. K.

W SZYNKU.

Gość. Jakże pan da imię narodzonemu synowi?

Szynkarz. Naturalnie, że swoje — Jan.

Gość. Jan Nepomucyn?

Szynkarz. Nie — Jan Chrzciciel!...

Życzenia jednego z ludu
do swoich.

Stary rok się kończy, Nowy lepszy będzie.
Chodźmy mili Bracia, chodźmy po kolędzie;
Złóżmy se życzenia w dzień Nowego Roku,
Byśmy doczekali lepszego widoku.
Lepszego widoku dla tej polskiej ziemi,
Abyśmy się Bracia wnet za ręce wzięli,
I takiem braterstwem Polskę odnowili.
Składamy życzenia ze serca szczyrego,
Byśmy się łączyli do grodu jednego.
I w tym jednym grodzie ręce se podali,
Byśmy nie byli tymi, co Polskę sprzedali.
Kochajmy Ojcyzunę, czego nam daj Boże,
Połączmy się razem, dopomóż nam Boże!
Dopomóż nam Boże, daj nam oświecenie,
Byśmy za rok doczekali Boże narodzenie.
Byśmy w dnie świąteczne, kochali się wza-
[jem,
Kochana Ojczyzna będzie dla nas rajem.

A. J. chłop ze Sanki.

W kasynie Rosensthoka
(na Kleparzu).

— Chodź panna Kunda tańcuwać!

— E, nie chcze mi się.

— Ale chodź panna! bo palne w ryjoka.

— No! kiedy pon kaprol tak pieknie prosi — to wreszcie pójdę.

Kwasy małżeńskie.

— To tak, przed ślubem obiecywałeś mi stworzyć raj na ziemi — a teraz nie chcesz kupić sukni jedwabnej?

— Moja duszko! czego ty chcesz odemnie? Słyszałaś też kiedy, żeby w raju, nosili suknie — a do tego jedwabne!...

(NADESŁANE).

Do J....

Gdy wszyscy dzisiaj z życzeniami spieszą,
I każdy nowe ma jakieś nadzieje,
Pozwól, że serce i ja swe pocieszę,
Aż dotąd smutne, chociaż świat się śmieje.

Stary rok minął, a z nim i me bole.
Choć serce jeszcze coś dotkliwie kole,
Ten ból uleczyć jedną możesz chwilką,
Gdy słowo „kocham Ciebie“ powiesz tylko.

Dotąd Twe serce było skamieniałe,
Chociażem czynił Tobie cześć i chwałę;
Ale pod nowym działaniem promieni,
Może się serce Twe dla mnie odmieni.

Ja Tobie życzę dziś szczęścia na ziemi,
I by je zwiększyć, skoczyłbym do piekła,
Byleśmy wzajem byli kochanymi,
Byle Twa miłość od mej nie uciekła. **Aryl.**

Skład głowny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary**. **Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**. Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy**. **Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. Kanapki (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSI & JARFA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennce l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków $^1/_4$ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 8,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892. **Dyrekcya.**

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

FIRMY „TSIŃ-ZUN"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

RESTAURACJA A. BENSAKA

przedtem STREITA

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 49,

KUCHNIA

polska i wiedeńska po cenach nader przystępnych.

Zamówienia na obiady i kolacje w lokalu oraz do domu po cenach bardzo umiarkowanych.

Piwo w najlepszych gatunkach, wina stołowe i deserowe.

Każdego dnia KONCERT ulubionej kapeli damskiej.

1—12 Usługa rzetelna i szybka.

Restauracya browaru J. A. Johna Synów

w Krakowie ul. Lubicz 15,

Poleca wyborne prima **piwo, wina** austrjackie stołowe z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia

na śniadania, obiady i kolacye weselne

oraz uczty zbiorowe.

Abonament obiadów z 3 potraw **miesięcznie 10 złr. 50 ct.**

Wszelkie potrawy na świeżem maśle.

Usługa szybka. Ceny umiarkowane. W niedziele i święta KONCERT muzyki wojskowej.

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności

ZARZĄD.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.